Łódź, 9|VI 1899 r.

№ 129.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 28 maja (9 czerwca) 1899 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Serca Jezus.
Sobota Małgorzaty Kr.
Niedziela Barnaby Ap.
Poniedz. Jana W., Onufr.
Wtorek Antoniego z Padw.
Środa Bazylego B.
Czwartek Wita i Modesta.

Wschód g. 3 m. 37.
Zachód g. 8 m. 13.
Długość dnia g. 16 m. 36.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	k.
Półrocznie. . .	„ 5	—
Kwartalnie . .	„ 2	50
Miesięcznie . .	„	85.

REDAKCYA W ŁODZI, ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.
CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogumiła.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. „Nitouche“, operetka Offenbacha w 4 aktach. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

Uroczystości Puszkinowskie w Łodzi.

Uroczystości Puszkinowskie w Łodzi rozpoczęły się w środę w szkołach elementarnych i gimnazyum męskiem.

W auli gimnazyalnej o godzinie 1-ej zgromadzili się przedstawiciele władz, ciało nauczycielskie i uczniowie. P. Karpinskij przeczytał odczyt „O powstaniu typu Eugeniusza Oniegina“, poczem orkiestra uczniowska pod dyrekcyą Chodkowskiego odegrała aryę z opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin“.

Uczeń VI klasy Bogdanow wypowiedział jeden z wierszy genialnego poety; wiersz „O Moskwie“ deklamował uczeń klasy wstępnej Leontjew. Chór gimnazyalny odśpiewał wyjątek z opery „Rusłan i Ludmiła“ Glinki, poczem uczeń klasy VII E. Kwarnberg wypowiedział wiersz „Prorok“. Duet na fortepian i skrzypce z opery „Eugeniusza Oniegin“, wykonali uczniowie klasy VII Barciński i Tauber.

Na dalszą część programu złożyły się: duet (wyk. przez uczni kl. II Smolarkiewicza i Kulejewskiego), „Prolog“ do „Rusłana i Ludmiły“ (dekl. Chrzanowski, uczeń kl. wstępnej), „Chór Czarnomora“ z opery „Rusłan i Ludmiła“ (orkiestra uczniowska), „Pomnik“, wiersz Puszkina (dekl. uczeń VI klasy Mołotkow).

Uroczystość zakończono odśpiewaniem chórału „Sława Puszkinowi“ i Hymnu Narodowego.

*

W szkole rzemieślniczej również onegdaj obchodzono stuletnią rocznicę urodzin Puszkina. Na program złożyły się: przemówienie Simołobowa, odczyt nauczyciela Starosiwilskiego, deklamacye i śpiewy. Na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy.

*

Wczoraj o godzinie 12-ej Szkoła Handlowa obchodziła w sali Giełdy uroczystość stuletnich urodzin wielkiego rosyjskiego poety.

Sala udekorowana była roślinami egzotycznemi; w środku na estradzie umieszczono biust Puszkina.

Obecni byli: inspektor szkół handlowych rz. r. st. Malinin, członkowie Rady opiekuńczej szkoły, ciało nauczycielskie, uczniowie, oraz kilkanaście zaproszonych osób.

Po odegraniu Hymnu Narodowego przez orkiestrę 37-go pułku piechoty dyrektor Garszyn w odpowiedniej przemowie wyjaśnił stanowisko Puszkina w literaturze rosyjskiej, poczem nastąpiły produkcye muzyczne i deklamacyjne. Orkiestra wojskowa wykonała wyjątki z oper „Rusłan i Ludmiła“ i „Eugeniusza Oniegin“; nauczyciel Litwinow wypowiedział bajkę Puszkina „O rybaku i rybce“; dyrektor Garszyn odczytał wyjątki z poematu „Połtawa“. Uroczystość zakończyło, po odpowiedniej przemowie dyr. Garszyna, uwieńczenie przez uczniów biustu Puszkina, poczem odegrano Hymn Narodowy.

*

Punktem kulminacyjnym uroczystości Puszkinowskich był wczorajszy obchód w sali Giełdy, urządzony staraniem wybitniejszych przedstawicieli tutejszej inteligencyi rosyjskiej.

Już przed g. 3½ sala wypełniła się zaproszonemi osobami. Było wiele pań. Wojskowi i urzędnicy przeważnie w strojach galowych; cywilni we frakach i tużurkach.

Punktualnie o godzinie 3½ o. Rudlewskij wygłosił przemowę, w której wyraził swoje zapatrywania na Puszkina, jako na chrześcijanina i wiernego syna Kościoła prawosławnego. Szeregiem cytat z pism poety dowiódł o. Rudlewskij, że, aczkolwiek Puszkin w latach młodzieńczych grzeszył niewiarą, jednakże po roku 1830 stał się religijnym. Przemówienie swoje zakończył o. Rudlewskij wezwaniem obecnych do modłów za duszę Puszkina.

Po odprawieniu modłów odbył się raut literacko-artystyczny, w program którego złożyły się: Odczyt p. Karpińskiego: „O pochodzeniu typu Eugeniusza Oniegina“; produkcye orkiestry Quasta: uwertura z opery „Rusłan i Ludmiła“ i polonez z op. „Eugeniusz Oniegin“; śpiewy chóru amatorów: Kantata na cześć Puszkina, chór z op. „Rusłan i Ludmiła“; aryę z op. „Eugeniusz Oniegin“ odśpiewał Miedwiedjew, którego przyjmowano z zapałem; „Noc“ Rubinsteina odśpiewała p. Goldberg; duety na fortepian i skrzypce: z op. „Eugeniusz Oniegin“ i „Andante“ Czajkowskiego wykonali uczniowie gimnazyum Tauber i Barciński; deklamowano dwa wiersze Puszkina: „Modlitwa“ i „Pomnik“.

Uroczysta chwila nastąpiła, gdy chór wykonał kantatę „Sława Puszkinowi“; obecni powstali z miejsc, by uczcić pamięć genialnego poety. Hymn Narodowy, przyjęty gromkiemi „hurra“ i zaśpiewany dwukrotnie, zakończył uroczystość.

*

Wieczorem odbył się w Grand-Hotelu bankiet, w którym wzięło udział przeszło 150 osób.

ALEKSANDER PUSZKIN.

W dniu onegdajszym upłynęło sto lat od dnia urodzin wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, którego słusznie nazywają ojcem współczesnego języka literackiego w Rosyi, albowiem dawniejsi literaci rosyjscy, wzorując się na prozie francuskiej, pisali stylem napuszonym, naśladującym klasyków łacińskich i greckich. Język Puszkina malowniczy i dźwięczny odznaczał się przytem jasnością i prostotą stylu, która odrazu chwytała czytelnika za serce, jednoczyła go z poetą przez niezwykłą giętkość i żywość, co jest największą jego zasługą.

Puszkin przyszedł na świat w d. 7 czerwca 1799 r. w Moskwie i z ojca należał do starej szlachty rosyjskiej. Matka jego była wnuczką znanego araba Piotra Wielkiego Abrahama Hannibala, który sprowadzony był z Abisynii, przyjął wiarę chrześcijańską i ożeniwszy się z rosyanką, sam stał się rosyaninem. Ojciec jego, świetny oficer gwardyi należał do ludzi wszechstronnie wykształconych i dzieciom swoim usiłował dać również wszechstronne wykształcenie. Oprócz Aleksandra miał on młodszego o rok syna Leona i córkę Olgę. Pierwsze nauki młody Puszkin pobierał pod kierunkiem rodziców od sprowadzonych umyślnie nauczycieli cudzoziemców a w dziesiątym roku swobodnie już pisał i mówił po francusku.

Pamięć miał bardzo dobrą, łatwo pojmował to, co czytał i w dziesiątym już roku próbował sił swoich, pisząc wiersze i bajeczki w języku francuskim.

Po rosyjsku nauczyła go czytać i pisać babka, u której zwykle spędzał wakacye letnie we wsi Zacharowie pod Moskwą, gdzie poznajomił się z życiem ludu wiejskiego, z jego językiem i pieśniami.

W roku 1811 z rozkazu Cesarza Aleksandra I-go założone zostało w Carskiem Siele liceum, do którego w tymże samym roku przyjęty został Puszkin w liczbie wielu młodzieży najznaczniejszych rodów. Wychowańcy liceum wczytywali się pilnie w dzieła najznakomitszych zagranicznych i rosyjskich pisarzy, a niektórzy sami próbowali sił swoich. Puszkin w czasie pobytu swego w liceum pisał sporo wierszy, z których parę wydrukowanych w gazetach zwróciło nań powszechną uwagę. Na egzaminie w r. 1815 Puszkin czytał swój utwór poetyczny „Wspomnienia Carskiego Sioła“, wobec słynnego poety Dzierżawina, który zachwycony był prostotą języka i łatwością rymowania młodego poety. Po ukończeniu liceum w roku 1817 Puszkin wszedł do służby rządowej w Petersburgu, gdzie w roku 1820 napisał poemat większych rozmiarów „Rusłan i Ludmiła“, który rozpoczął w liceum. W Petersburgu Puszkin spędzał czas wśród zamożnej hulaszczej młodzieży, wśród bezustannych balów, zabaw i hulanek, co jednak nie przeszkadzało mu ogłosić drukiem „Rusłana i Ludmiłę“.

Z rozkazu władzy wyższej młody poeta musiał wyjechać na południe Rosyi, jako podejrzany o szerzenie wolnomyślnych idej.

Z początku przebywał w Ekaterynosławiu, gdzie zachorował i razem z rodziną generała Rojewskiego, weterana z wojny w 1812 roku, wyjechał na Kaukaz. Dzika przyroda Kaukazu, jego góry i wojownicze plemiona, natchnęły poetę myślą napisania „Jeńca Kaukazu,“ jednego z najlepszych utworów.

Po powrocie z Kaukazu Puszkin zwiedził Krym i osiedlił się na czas jakiś w Besarabii, w Kiszyniewie, gdzie napisał „Fontannę w Bachczysaraju“ i poemat „Cyganie.“

Z Kiszyniewa przeniesiony do Odesy w roku 1823 dostał się do kancelaryi generał-gubernatora nowo-rosyjskiego hr. Woroncowa, lecz po roku porzucił służbę i osiadł w rodzinnej wsi Michajłowskoje w gub. pskowskiej, gdzie rozkazano mu zamieszkać, jako niepoprawnemu liberałowi. Niechętnie przyjęty przez ojca, którego bolało burzliwe postępowanie syna, a zwłaszcza niełaska władzy wyższej, Puszkin zajął się pracą gorliwie.

Jeszcze w Odesie rozpoczął najznakomitszy swój utwór „Eugieniusza Oniegina“, który dokończył w Michajłowskim. Tu zajął się także historyą Rosyi, czego owocem był dramat „Borys Godunow.“

W roku 1826 w życiu Puszkina zaszła ważna zmiana. Wstąpiwszy na tron Cesarz Mikołaj I powołał go do Moskwy podczas uroczystości koronacyjnych i ofiarował mu przebaczenie, zapowiadając, że sam będzie cenzorem jego dzieł. W Moskwie poznał się Puszkin z Mickiewiczem, dla którego powziął wielki i szczery szacunek.

Życzliwe o sobie wspomnienie obaj poeci zachowali przez całe życie, pomimo, że drogi ich rozeszły się zupełnie.

Odtąd Puszkin mieszkał kolejno w Moskwie, lub w Petersburgu, to znów we wsi Michajłowskoje, lub u przyjaciół swoich pp. Osipowych w Malinnikach w gub. twerskiej.

Pisał w tym czasie wiele, a między innemi napisał „Araba Piotra Wielkiego,“ „Połtawę,“ „Podróż do Erzerumu,“ „Powieści Biełkina“ i wiele innych.

W roku 1831 Puszkin ożenił się ze słynną z piękności Natalią Gonczarew i zamieszkał z żoną w Petersburgu. W tym czasie napisał „Dzieje buntu Pugaczewa“ i wstąpił ponownie do służby rządowej, tudzież otrzymał tytuł dworski kamerjunkra.

Stosunki jego z wyższem towarzystwem wymagały wiele wysiłków, którym Puszkin jako człowiek niezamożny podołać nie mógł, co było źródłem wielu dlań przykrości i upokorzeń.

Puszkin szczerze kochał swoją żonę, którą pomawiano o stosunki miłosne z pięknym baronem Jerzym Dantes, wykwintnym emigrantem francuskim w służbie rosyjskiej.

Jakkolwiek była to plotka, ale upozorowano ją tak dobrze, że obrażony Puszkin wyzwał Dantes'a na pojedynek i otrzymał śmiertelny postrzał w biodro.

Rana Puszkina wywarła przygnębiające wrażenie w Petersburgu. Rosyanie i cudzoziemcy zjeżdżali się do domu, gdzie leżał poeta, z niepokojem dopytując się o jego zdrowie.

Cesarz Mikołaj I przysłał mu swego doktora i rozkazał codziennie składać sobie raporty o zdrowiu poety. Wszelkie atoli wysiłki były bezskuteczne, Puszkin po strasznych męczarniach zmarł 11 lutego 1837 roku.

Rosya straciła wielkiego poetę w kwiecie wieku, w epoce najpiękniejszego rozwoju jego talentu, a jest coś tragicznego w tej jego śmierci od kuli światowego człowieka, która przecięła pasmo życia, pełnego pracy i zasługi.

Puszkin jaśniał niezwykłym talentem i słusznie uważany jest za największego poetę Rosyi.

Dzieła Puszkina miały mnóstwo wydań i tłómaczono je na wszystkie znaczniejsze języki europejskie.

ZYGZAKI.

Na Nowym Rynku zbiera się giełda robotnicza. Przychodzą tam ludzie, którzy szukają zajęcia i wynajmują się potrzebującym. Ale cóż, kiedy pomiędzy tymi często potrzebującymi pracy jest taka ilość próżniaków, że wszyscy potrochu zaczynają tracić zaufanie do tych poszukujących pracy z ulicy. I słusznie. Rzemieślnik potrzebuje robotnika, więc idzie na rynek i przyprowadza go. Ten raczy przyjść, obejrzeć robotę i natychmiast ucieka.

Bo ci ludzie są tak już rozpróżniaczeni, że o ile ma jeszcze parę kopiejek w kieszeni, nie bierze się do pracy i woli byle czem zaspokoić swoje potrzeby i gnuśnieć w lenistwie, niż uczciwie codziennie zarabiać i odżywiać się należycie.

Toteż z takiego robotnika niewielka pociecha, bo oprócz tego, że jest już z usposobienia leniwy, ma bardzo niewiele sił do pracy.

W tych warunkach giełda robotnicza spada coraz niżej i przyjdzie czas, że nikt nie zechce brać pracującego z Nowego Rynku.

Wartoby, aby ludzie chcący pracować, utworzyli sobie inną giełdę i wykluczali z niej próżniaków, boć przecież każdy człowiek może znaleść się w tem przykrem położeniu, że zostaje czas jakiś bez stałego zajęcia, a wtedy cóż mu pozostaje: czy żebrać?

KRONIKA.

Święto strzelców. Uroczystość 75-letnia założenia w Łodzi Towarzystwa strzeleckiego obchodzona będzie 24 i 25 czerwca z całą okazałością.

Komitet urządzi w parku Scheiblerowskim wielki koncert, z którego dochód przeznaczony zostanie na nowo projektowany szpital miejski.

Komitet urządzi strzelanie do tarczy i wyznaczy kilkanaście bogatych nagród, które przyznane zostaną najlepszym strzelcom.

Zrobione zostaną pamiątkowe książeczki, na pierwszej ich stronie znajdzie się tytuł, na drugiej program uroczystości, na trzeciej będzie umieszczona tarcza i wyznaczone strzały, oraz zapisana ilość wystrzelonych kwadratów. ostatnia stronnica da nam rysunki z dziedziny strzelnictwa.

Szczegóły uroczystości podamy później, dziś tylko zaznaczamy, że wszystkie Towarzystwa strzeleckie, istniejące w Królestwie Polskiem, na uroczystość tę mają wysłać swoich delegatów.

Z cechu felczerów. Na zebranie ogólne członków cechu felczerów łódzkich zebrało się około trzydziestu członków, w tej liczbie około 20 żydów i 10 chrześcian z ogólnej liczby przeszło stu.

Przedmiotem zebrania były obrady, czy przyjąć do cechu felczerskiego fryzyerów, którzy nie mogą urządzić własnego cechu z powodu niedostatecznej liczby majstrów.

Kwestya ta oddana była pod głosowanie, większością jednak głosów odrzucono prośbę fryzyerów.

Z cechu sukienników W nadchodzący poniedziałek w mieszkaniu starszego cechu Burharda przy ulicy Zgierskiej, odbędzie się o godz. 3-ej po południu zgromadzenie cechu sukienników, asesorem którego jest p. Bocheński, archiwista magistratu.

Cech sukienników należy do najstarszych cechów łódzkich, niewielu już atoli posiada on członków.

Z giełdy. Dzisiejsze zebranie giełdowe odznaczało się zupełną ospałością. Płacono za Berlin kr. 46.15.

Z targu. Dzisiejszy targ na Nowym Rynku ściągnął wielu kupujących, przy niewielkiej dostawie.

---

65)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — № 128).

Niemniej był przeciwnym przedwczesnym, gorączkowym sprawozdaniom, ogłaszanym po dziennikach w dzień otwarcia, z wyliczaniem poprostu większości przesyłek i co najwyżej z piętnastoma do dwudziestu wierszy treści o dziełach najwybitniejszych.

Wściekał się na to, że ci dziennikarze mają pretensyę do narzucania publiczności swojego zdania. I gdy spotkał czytelników z dziennikami w rękach, oryentujących się po salach Pałacu Sztuk Pięknych, złorzeczył im wyrazami: „głupiec... zabawny... niedorzeczny...“

Tak, jak gdyby każdy człowiek rozsądny i wolny nie powinien mieć własnego zdania!

Ze swej strony, nie chciał nic czytać, nic! I po co, skoro był pewnym, że nigdy nie uległby wpływowi pięknych frazesów piszącego?

Pragnął przybyć do Salonu z umysłem dziewiczym i podzielić następnie własne spostrzeżenia z artystami, których zaszczycał swoim szacunkiem i przyjaźnią.

Nie czytał przeto ani jednego artykułu owego poranku, lubo od kilku tygodni wiedział, że dzieła jego pasierba zostały przyjęte i że składały się z jednego biustu i z jednej statuy.

Głoszono o tem prawie we wszystkich dziennikach, mniej więcej w te słowa:

„Notujemy debiut młodego rzeźbiarza w Salonie, któremu uśmiecha się wielka przyszłość. Jest nim p. Gaston de Naizant. Nadesłał on prześliczny biust młodej panienki i „Hafciarkę“, pełną wytwornego wdzięku. Będzie to zapewne sukces tegoroczny“.

To echo wpadło w oczy Pawła Darsana; ale nie powiedział o tem ani słowa żonie.

I trzeba było, że radca, nieco złośliwie, zakomunikował tę wieść głośno, w czasie partyi bilardu; Darsan zrobił oschłą uwagę:

— To oczywiście przysługa Parneta!

— Nie, to nie pod jego znakiem! — zaprzeczył radca.

— Czy pan sądzisz, że cudzy podpis będzie go krępował do napisania głupstwa! — odparł Darsan.

Widząc projekt łez w oczach Henryki, radca nie nalegał. I zapytał po cichu młodą dziewczynę:

— Ten śliczny biust... Czyżbyś go pani nie znała?

Odparła jedynie bojaźliwym uśmiechem. W ten sposób radca stał się mimowolnym wspólnikiem zmowy.

— Hm!—rzekł,—ryzykujemy nie mało...

— Kto nie ryzykuje, nic nie ma, — odparł Gaston.

— A... „Hafciarka?“

— O, to nie moja sprawka.

— Więc to model?

— Dowiesz się pan w dniu otwarcia... Bo liczymy na pana.

— Dla złagodzenia burzy?

Henryka, pokazując, że posiada dokładną znajomość stanu duszy swojego ojca, odparła:

— Niech Gaston wygra to i burzy nie będzie.

Było to także zdanie Parneta; złożył on dowody wielkiej zręczności w ostatnim miesiącu, ażeby poszakć wzmianki, jak można najprzychylniejsze.

Bo inaczej zapatrując się na rzeczy, aniżeli Darsan, był przekonany, że w dzisiejszych czasach żadne powodzenie nie będzie zupełne, jeżeli nie zostanie podniecone, zagrzane.

Pierwszym jego atakiem była owa notatka, rzucona po wszystkich pismach i już zwracająca uwagę na jego przyjaciela; przyrzekał sobie, że mu poświęci w jakim młodszym przeglądzie, wyczerpujące studyum.

Ale tego nie byłoby dosyć. W ciągu kilku dni, które poprzedzały otwarcie Salonu, Parnet zabrał się do manewrów jaknajbardziej intrygujących. W godzinach porannych, jął studyować malarstwo; i gdy fachowi krytycy zjawiali się w oddziale rzeźby, Parnet wchodził tam i zajmował pozycyę, t. j. stawał przed biustem panny Henryki Darsan.

Każdy niemal krytyk, nawet wpływowy, poważny, jest do pewnego stopnia gapiem, o ile przesiąkł mniej lub więcej atmosferą Paryża; to też postawa innego krytyka, zapatrzonego z podziwem w biust, najniezawodniej musiała go pociągnąć.

I o ile Parnet znał go, czy był mu przedstawionym w jednym z pierwszych salonów, zaraz rozpoczynał gawędkę, i wielki krytyk zanotowywał natychmiast w swoim karnecie biust Henryki w liczbie przedmiotów, godnych widzenia na wystawie.

Ceny produktów następujące: masło 75 kop. za kwartę, jajka 1 rb. za kopę, kaczki większe po 60 kop. za sztukę, kurczęta po 25—30 kop., raki średnie po 2 rb. za kopę, sałata po 2 kop. za główkę, agrest po 15 kop. za kwartę, rzodkiewka po 1 kop. za pęczek, ogórki średnie po 5 kop. za sztukę.

Ofiary. Na pogorzelców w Baranowie i Zagrodzie złożono w naszej redakcyi rb. 10 kop 25., zebrane pomiędzy majstrami stolarskimi, za staraniem jednego z majstrów stolarskich.

Napad. Na ulicy Składowej pod № 32 mularz Franciszek Adler zamieszkały przy tejże ulicy pod № 28 napadł z nożem na Franciszka Millera, również mularza, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej pod № 59 i zadał mu 5 ran nożem w twarz i głowę.

Millerowi grozi niebezpieczeństwo, Adler zaś pociągnięty został do odpowiedzialności.

Podziękowanie. Rubli 75 wyraźnie siedmdziesiąt pięć rubli, ofiarowanych na rzecz Pogotowia ratunkowego w m. Łodzi, za pośrednictwem „Rozwoju“, przez p Ignacego Bendetsona, na intencyę wyzdrowienia po nieszczęśliwym wypadku, dziś otrzymałem.

Kwitując niniejszem z odbioru powyższej sumy, w imieniu zarządu Pogotowia serdecznie dziękuję szlachetnemu ofiarodawcy.

Wiceprezes Pogotowia
lekarz W. Pinkus.

Filtry w swojej szkole zaprowadziła p. Zofia Libiszowska.

Pożar fabryki Häblera. Dziś rano przed godz. 11 w wielkiej przędzalni bawełny Karola Häblera przy ulicy św. Karola pod № 7 w salfaktorze, umieszczonym w sali fabrycznej na pierwszem piętrze, od strony ulicy Wólczańskiej wynikł pożar, którego płomienie błyskawicznie objęły całą salę i przedzierać się poczęły do sal przyległych.

Na widok ognia robotnicy fabryczni, porzuciwszy pracę, zaczęli cisnąć się do wyjść, ratując życie.

Z sąsiedniego oddziału pocztowego zawezwano telefonicznie straż ogniową, jednocześnie oddział II i I, poczem zaraz straż Poznańskiego, Scheiblera i oddziały III i IV.

Od Häblera nie można było telefonować, bo przed pożarem aparat telefoniczny zepsuł się.

Szybko, bo w kilka minut przybył drugi oddział straży ogniowej i zajął posterunek w podwórzu, (gdzie największe szalały płomienie), usiłując przeciąć drogę ogniowi do dalszych sal fabrycznych; usiłowania te jednak z powodu silnego wiatru i nadzwyczajnej wściekłości ognia okazały się daremnemi.

Tymczasem płomienie przedarły się przez dach i okna od wąskiej ulicy św. Karola i poczęły się przenosić na stojące po drugiej stronie ulicy domy.

Wtedy drugi oddział umieścił na ulicy drabinę mechaniczną, po której strażacy przedostali się na dach i za pomocą ustawionej na ulicy drugiej sikawki tegoż oddziału ratowali tlejący już dach na domu № 20, należącym do B. Trzcinki.

Ten sam posterunek zajął I oddział straży ogniowej, który przybył za oddziałem II i oddział IV.

Straż Poznańskiego, przybyła prawie równocześnie z oddziałem I, zajęła posterunek od rogu ulic św. Karola i Wólczańskiej, broniąc frontu fabryki.

Oddział III bronił fabryki od strony podwórza, straż zaś Scheiblerowska, która przybyła dopiero około godziny 12-ej t. j. wówczas, gdy pożar był w całej pełni, puściła w ruch swą sikawkę parową, tłumiąc pożar w końcu fabryki od strony ul. Piotrkowskiej.

Największy przestrach panował na ulicy. Szalejące płomienie zalewały okna domów przeciwległych, w których mieściły się: pod Nr. 18 szkoła p. Żychlewicza, pod Nr. 16 ochrona II i pod Nr. 14 filia pocztowa.

Ze szkoły zwolniono dzieci w samym początku pożaru, z ochrony wyprowadzono je przez ogrody za pomocą wyłamania płotów w chwili, gdy mieszkania napełnione były już dymem i przerażone dzieci nie mogły utulić się od płaczu.

W największem atoli niebezpieczeństwie znajdowali się strażacy II oddziału Ham, Pecak i Cymerman. Ratując dachu na domu Nr. 20, który już począł płonąć, stojąc nad płomieniem, wydobywającym się z pod dachu i pod płomieniem ziejącym z fabryki, zostali nagle wskutek zerwania się wichury i przedostania się ognia do nowej sali, oblani falą ognia, który obezwładnił ich na chwilę i zmusił do schowania się za kominy.

Przyległe domy nawet dalej stojące, jak dom Nr. 12 i 10, zapalały się co chwila, lecz stojący na dachach z konewkami wody domownicy gasili je.

Następnie płomienie z gęstym dymem zalały ulicę przed fabryką, tak że straż z obawy spalenia się drabiny mechanicznej, zmuszona była ją cofnąć.

Pewna część strażaków drugiego oddziału pracowała tymczasem przy brandmurze od strony podwórza, by nie dopuścić ognia do drugiej połowy fabryki.

I tu jednak usiłowania były daremne, gwałtowna bowiem wichura przeniosła płomienie do drugiej części fabryki, z której jednak zdołano uratować wiele materyałów.

Wówczas powtórnie groziło niebezpieczeństwo domom przeciwległym, których dachy poczęły się zapalać w wielu miejscach.

Po wielkich usiłowaniach ogień opanowano około godz. 2, wtedy, gdy maszyny spadły na dół.

Jeden z robotników, pracujących przy warsztacie, niejaki Biegański, w chwili, gdy wynikł pożar, usiłował uratować przędzę, przeczeń wyrobioną, lecz zaskoczony nagle ze wszech stron płomieniami, które przecięły mu wyjście, zmuszony był ratować się ucieczką przez okno, uległ już był bowiem silnym poparzeniom prawej ręki i pleców. Wyskoczywszy, skaleczył sobie rękę.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu dr. Rząd, do którego został odwieziony.

Fabryka została zniszczona prawie do szczętu, pozostała bowiem tylko uratowana niewielka stolarnia, znajdująca się w parterowej przybudówce od strony podwórza.

W domu № 20 płomienie poczyniły straty na 2-giem piętrze oraz zniszczyły dach i stłukły szyldy przed sklepami na parterze.

Fabryka Häblera ubezpieczoną była w Towarzystwie „Salamandra“ na sumę 250 tysięcy rubli, posiadała 12 salfaktorów i zatrudniała około 300 robotników, którzy prawdopodobnie znajdą zajęcie w nowowybudowanej już takiejże fabryce p. Häblera pod Łodzią na Dąbrówce.

Jak opowiadali robotnicy w fabryce tej niejednokrotnie wynikał pożar w salfaktorach, lecz w zaczątku zostawał słumiony przez robotników. Salfaktor, w którym wynikł ogień, był smarowany na 10 minut przed wypadkiem.

Niemałe straty ponieśli lokatorzy przeciwległych domów, przez usuwanie z mieszkań rzeczy, które uległy uszkodzeniu.

Pożar trwał do godz. 5 po południu.

Pożar z podpalenia. We wsi Kurowice rządowe w pow. łódzkim wynikł pożar w zabudowaniach włościan Mateusza i Antoniny małżonków Margas.

Spalił się do szczętu dom mieszkalny i obora, ubezpieczone na sumę 190 rb., oraz ruchomości nieubezpieczone wartości 3 rb.

Oprócz tego zgorzały nieruchomości włościanina Franciszka Piasta, dom mieszkalny z oborą i stajnią, oraz szopa, ubezpieczone na sumę 90 rb. i ruchomości nieubezpieczone wartości 500 rb.

O podpalenie podejrzaną jest mieszkanka tejże wsi A. P., która została aresztowana i oddana w ręce sprawiedliwości.

Drobny ogień. Dziś po południu podczas pożaru fabryki Häblera wynikł pożar w zabudowaniach p. Selina, przy ulicy Konstantynowskiej pod № 14.

Wezwany był I oddział straży ogniowej. Pożar został stłumiony w zaczątku bez poważniejszych strat.

Z ulicy. Na przechodzącą ul. Krótką, koło Grand-Hotelu, dziewczynę spadł kawałek gzymsu. Dziewczyna zemdlała. Pierwszej pomocy udzielono jej w kancelaryi giełdy; stwierdzono, że nie było żadnych poważniejszych obrażeń; miała tylko przeciętą skórę na głowie.

Z Warszawy.

—:—

Komisya zabaw ludowych warszawskiego miejskiego komitetu trzeźwości urządziła wczoraj w parku Aleksandryjskim na Pradze zabawę p. n. „Uroczystość Puszkina“. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 2-ej po południu, a dostarczyły jej treści najpierw tańce baletu, popisy ekwilibrystyczne, klownów, gimnastyków, wyścigi piesze płaskie, w workach, przez beczki, karuzele, huśtawki, maryonetki, fonograf, młyn dyabelski i t. d.

O godzinie 4½ po południu z dwóch katedr, ustawionych pod daszkami oraz ze sceny teatru, rozpoczęło się jednocześnie czytanie przez czterech nauczycieli ludowych biografii i wyjątków z poematów, baśni i wierszy Puszkina, powtórnie odczytanych o godz. 6½ wiecz.

Na przecięciu alei głównej parku od bramy, naprzeciw kościoła św. Floryana i alei poprzecznej od bramy przy moście ustawiono na estradzie drewnianej, udrapowanej błękitno, kolumnę z biustem Puszkina, wieńczonym pod błękitnem baldachimem przez 2-ch aniołów. Kolumnę tę przystrojono zielenią i kwiatami.

O godz. 8-ej wieczorem na scenie teatru ukazały się obrazy niknące, przedstawiające różne epizody z życia wielkiego poety rosyjskiego oraz ilustrujące jego poemat „Rusłan i Ludmiła“. O g. 10-ej spalono przed kolumną z biustem Puszkina ognie bengalskie. Cały park był rzęsiście oświetlony elektrycznością, kreogazem, gazoliną i gazem. Nad całą zabawą czuwał osobiście w ciągu kilku godzin prezes warszawskiego miejskiego komitetu trzeźwości, oberpolicmajster pułkownik Liczaczew, przy udziale urzędnika do szczególnych poleceń, referenta komitetu p. Małyszewa.

Zabawę w ciągu 8-iu godzin jej trwania odwiedziło 12.000 osób, w tej liczbie 8,000 szeregowców pułków różnej broni, pozostałych dotąd w mieście, który w połowie uczestniczyli w zabawie kosztem własnym, a w połowie na koszt kas pułkowych.

Zgłaszającym się rozdawano broszurę w języku rosyjskim p. t. „Pamiątka Puszkinowska 1799 r.—26 maja—1899-go r.“ z portretem, autografem, życiorysem i utworami poety.

Nowy cmentarz. Zarząd gminy ewangelicko-augsburskiej poszukuje placu na cmentarz i w tym celu traktuje o nabycie placu na Woli w pobliżu kolei obwodowej. Za plac ten rozległości 200,000 łokci właściciel żąda po rb. 1 za łokieć; zarząd uważa tę cenę za wysoką.

Wycieczka. Zygmunt Gloger, znany pisarz dzieł poważniejszej treści i badacz ludu, przedsięwziął wespół z kupcem warszawskim p. Z. Arraszem wycieczkę Wisłą na przestrzeni od Warszawy do Ciechocinka w celach etnograficznych i archeologicznych.

— Nie jestem tedy zupełnym profanem, kiedy i ten się dał złapać! — wołał Parnet z zupełną powagą.

Przyznawał, że to po raz pierwszy dano mu zlecenie być sprawozdawcą z Salonu i że to go bardzo niepokoiło, bo pod względem sztuki miał wiadomości bardzo powierzchowne, zwłaszcza co do rzeźby, i że poprostu zatrzymywał się tylko przed temi przedmiotami, które go pociągały swoją niepowszedniością.

— Tak i ta „Hafciarka“, której pracę przerwało marzenie. Co do mnie, znajduję, że jest to... prześliczne... Może się mylę; ale znajduję to pełnem wdzięku...

Pokazywał przy tem na statuę, umieszczoną w półokrągłem zagłębieniu i okoloną zielenią.

Wielki krytyk, zbadawszy statuę, oświadczył, że w istocie rzecz była piękna i że młody Parnet miał już bardzo rozwinięte poczucie smaku artystycznego.

Duma Gastona byłaby niezawodnie trochę dotkniętą taką podstępną propagandą, do której uciekał się dlań Parnet. Ale ten nie mówił mu o swojej taktyce, a wreszcie młody literat należał do rzędu takich ludzi, co nigdy nie prosiliby o nic dla siebie samych, ale którzy gotowi są zawsze wstawiać się za innymi.

Skutek tego małego manewru był niezwłoczny.

Parnet w ten sposób zahaczył do dwudziestu krytyków, i każdy z nich, w przekonaniu, że ten odkrył nowy talent — ptak rzadki — opowiedział o tem dwum lub trzem kolegom; i oto, w całym światku który się kręci dokoła pałacu Sztuk Pięknych, słychać było nieustające pytania:

— A widzieliście prace młodego Gastona de Naizant?

(D. c. n.)

Z ruchu wydawniczego.

„Strofy" Agi-Waj, w drukarni Dębskiego, Łódź 1899 roku.

Leży przedemną książka z tytułem „Strofy", tyle poezyi!

— A skąd książka?

— Z Łodzi... Kto taki ją napisał? Zapewne jakiś wybladły poeta, siedzący gdzieś na poddaszu. Agi-Wdaj. Znany figiel... czytając odwrotnie przeczytamy imię kobiece!

Książka nabiera zaraz trochę uroku.

— Ha, myślę sobie, jeżeli nie poezyę—to możnaby w niej odnaleść duszę poetki.

Zajrzyjmy!

Na białej stronnicy zaraz na wstępie jeden wyraz „Nocturna".

Zaglądamy w ten dział pieśni i czytamy „zaśnij", „zapomnij", „nigdy", „dobranoc". Co za zbieg tytułów, jakby szepty rozchodzących się kochanków!

Poezye z pod pióra poetki płyną nietylko bardzo erotyczne i czułe, wrażliwe i tęskniące rozmarzone i woniejące świeżością uczuć, ale jeszcze i namiętne. Wiersze pochodzą widocznie z różnych czasów i dają się lekko wyróżnić, „Credidi" napisane jest już po pewnych zawodach uczucia. Poetka szuka czegoś wzniosłego, poetycznego. I zdaje się jej, że znalazła, „Lecz się burza zerwała, chmury rozpięły żagle i grom wypadł z obłoków tak nagle". Rozpacz, żal, co za niesprawiedliwość, jakie to utrapienie, ten „grom brzydki", który popsuł rozkoszne marzenie, złamał życie, „że rażona boleśnie kiedy znów wzniosłam lice, za słońca promień wzięłam błyskawicę".

Przykra pomyłka i niekorzystna, ale cóż zrobić, więc znów od błyskawicy przeszła poetka do trzech gwiazdek, pod których blaskiem „na usta moje kładzie drżącą dłonią pieczęć milczenia, na serce balsam ze spokoju wonią i zapomnienia, myśl zmusza, aby zapomniała szlaki, któremi płynie i zagościła, jak wędrowne ptaki w innej krainie!" ale się to poetce nie udaje, bo na jej ustach tylko „pieczęć zostaje".

Pamiętna pieczęć! To też przestraszona niepowodzeniami i zawodami poetka daje dzieweczce zaraz radę, że „pochwalne pieśni przez sen tak łechczą mile, ty nie wiesz, że piersią gadu, do ust twych pełzną pochlebce". To jednak rada dla dzieweczki, bo na poetki serce „ciemne od mroku padł promień złoty, serce drga cicho, niby w obawie „złudzeń pustoty."

A te promienie już nieraz na serce padały i tylko na krótką chwilę serce rozgrzały, ale po nich potem pozostał „jad goryczy". Mimo to serce małe poetki ma tyle siły, że może kochać i cierpieć „aż do mogiły".

A co czy nie pełna poświęceń poetka? Ostrzega dziewczę od pochlebców, a sama gotowa do „mogił kochać i cierpieć!"

Doprawdy rzadko zdarza się książka tak szczerze pisana, w którejby malował się charakter autora, jak w całym tym tomie poezyi. Żeby poetka w rymy uznała za stosowne ubrać inne momenty swego życia, wtedy z poezyi tych, pod najróżnorodniejszemi tytułami pisanych, moglibyśmy ją odtworzyć lepiej, niżli słynny naturalista Owen z jednej kostki odgrzebanej odtwarza całe przedpotopowe zwierzę!

Poetka prócz wrodzonej ciekawości kobiecej, nosi w sercu nieustanne zwątpienie. Nie stroni od płci brzydkiej, owszem nawet ją lubi, zwłaszcza gustuje w bohaterach smutnych, milczących, jakby tajemniczych, ci mają dla niej więcej powabu.

Takiego pana zapytuje się wręcz „co znaczy twoja na wrzącej piersi lodowa zbroja i obojętność nad siły, czy to jest siła świętej ofiary, co broni tobie pić z szczęścia czary, by nie zgotować mi zguby".

A potem ta obojętność owego wymarzonego zniecierpliwia poetkę, więc poczyna wołać:

Przybądź ty którego wzywam wśród dnia i pośród cieniów nocy... przybądź bo dzikie ducha szamotanie i bezowocne myśli prace łamią mi skrzydła, tęsknota płonie we mnie i ostatnie miejsca (!) bez ran rani; wszędzie cię szukam koło siebie, do mas zwodniczych dłoń wyciągam... śpiesz się, nim padnę w wir bez celu, aby mnie wesprzeć... Czyż na próżno wołam, ach przybądź przyjacielu, bo potem może być zapóźno! I widać przyszedł, ale poetka jest dla niego już obojętną bo pisze wiersz „Nie budź mnie" i nie chce wiedzieć już nic o miłości. On był taki sam, jak inni. Zdradził, więc zdenerwowana ma chęć porwać się na własne życie i woła: módl ty się za mnie, gdy z rozpaczy zginę, gdy samobójczą wzniosę na się rękę... Grzeszyłam ogniem, niech ogień mnie zbawi!

Znakomite filozofowania są w tym wierszu, chce, aby spalony proch użyźnił rolę, lub zmienił się w kształt pewny, wiadomy.

I widzi się poetkę przed sobą silną, namiętną, niepohamowaną, zwalczającą przeszkody i pędzącą za tymi, którzy wobec niej zachowują się obojętnie.

Chce podbić sobie każdego, a gdy w tej walce sama skrzydła sobie opali, to wtedy narzeba na niestałość tych, którzy powinni być jej niewolnikami. Widzimy więc, że poetka ma olbrzymi temperament, czy wystarcza to jednak aby poezyę tworzyć?

Zapytujemy się więc, czy poetka ma talent.

Na to pytanie odrzec trzeba twierdząco. Tak, talent jest niezaprzeczenie. Poetka pisze płynnie i dużo, pisze w jednej materyi, a że jak zwykle u kobiety wszystko od jej usposobienia zależy, więc też porównania nie są ustalone, lub też często powtarzają się jedne i te same. I z tego wynika, że „promień jest złoty", „błyskawica złota" „gwiazdy złote" i „piorun złoty" róża raz jest godłem przykrości, drugi raz rozkoszy; przyjaciółki ostrzega przed miłością, sama choć wie jej skutki, rwie się do tej czary. Czasami rymy bywają bardzo proste i niewyszukane, a forma słaba, w innych znów utworach myśl wije się pięknie, forma dobra, rytmiczność piękna i dźwięczna.

Przytoczę taki wiersz. Nosi on tytuł „Tyś mi rzekł".

Rzekłeś mi, gdym ci żartem mówiła w ogrodzie:
Zginiesz, opleciou ramion moich uściskami
Że śmierć taka rozkoszą byłaby dla ciebie.
Wtenczas my rozkochani byliśmy i sami.
Słońce jasno w jeziora kąpało się wodzie
Ziemia kwitła—błękity płonęły na niebie.
Dziś słońce świeci blado—drzewa skrzepłe drze- (mią.
W powietrzu białe płatki śniegu się unoszą,
A ja myślę zwieszona nad uśpioną ziemią,
Że takie życie większą byłoby rozkoszą.

Poezye poetki bardzo nastrojem swoim przypominają utwory poetyczne Rückerta, dużo w nich uczucia i erotycznego nastroju, zwłaszcza, gdy mówi o miłości, wtedy bywa nawet głęboko— uczuciowa.

I niema środków, którychbym nie chciała
Ulżyć, choć w mroku zrodzonych i złości,
Gdybym zwyciężać, dobijać się miała,
Jego miłości.
A tylko wtenczas, ach, wtenczas jedynie
Wyrzekłabym się (wśród mroków nicości)
Gdybym wiedziała, że on przez nią ginie—
Jego miłości.

To przecież piękne!

Z kraju.

Piotrków. W sprawie okradzenia kasy powiatowej w Łasku—jak pisze „Kuryer Poranny" prowadzi się bardzo energiczne śledztwo, w skutek którego dotychczas są już aresztowane trzy osoby i osadzone w tutejszem więzieniu, a mianowicie: żona kasyera, jego ojciec i pastor z Zelowa.

— Podczas procesyi w niedzielę ubiegłą przez nieostrożne obchodzenie się ze światłem zapaliły się firanki u ołtarza przy ulicy Bykowskiej i w jednej chwili ołtarz został spopielony.

Wypadek ten wywarł na tłumach bardzo przygnębiające wrażenie.

Ciechocinek. Dnia 10-go b. m. odbędzie się w miejscowym teatrze pierwsze przedstawienie znanej trupy Poznańskiej pod dyrekcyą p. Rygera. W skład jej repertuaru wchodzić będą komedye, wodewile, krotochwile i operetki.

W obecnym sezonie przygrywa ta sama orkiestra, co i w roku zeszłym Pomerańskiego, gra ona trochę... gorzej niż Quasta, ale jak na Ciechocinek wcale zadawalniająca. Dodać jeszcze należy, iż powyższa orkiestra zebrana została tylko z sił miejscowych.

Park ciechociński został znacznie przedłużony. W nowej części parku widzimy dwa świeżo wykopane stawki z wysepkami i kilka ładnie zbudowanych mostków. Pośrodku zrobiono małą wyniosłość, na której postawiono altankę. W przyszłości park ma być rozszerzony.

Wogóle można powiedzieć iż zarząd ogromnie się stara o upiększenie Ciechocinka i o wygody dla jego kuracyuszów tylko zarząd widocznie zapomniał, iż wielką wygodę dla publiczności stanowią także dobre drogi; w Ciechocinku są ulice szosowe, które pozostawiają wiele do życzenia.

Kuracyuszów, jak dotąd, jest jeszcze bardzo mało, gdyż zaledwie 1000 osób razem z dziećmi i służbą; zapewne wiele osób wstrzymuje nieustalona pogoda.

Łazienki są czynne obecnie od godziny 6-ej rano do 3 pp. Dr. Stockman do tej pory jeszcze nie ordynuje.

W dniu 8 b. m. odbyła się o godz. 1-ej po południu w miejscowym teatrze zabawa dla dzieci.

Bawi w Ciechocinku b. redaktor b. „Korespondenta płockiego" radca Rościszewski.

Nowe łazienki błotne już stoją pod dachem, lecz funkcyonować zaczną dopiero w roku przyszłym. Sądząc z planu i dotychczasowej budowy, łazienki te zdają się zapowiadać wspaniale.

Czytelnia w tym roku jest bardzo bogato zaopatrzona, gdyż znajduje się w niej 56 pism, z których jest 31 polskich, 18 rosyjskich, 4 niemieckie, 3 francuskie i 1 czeskie „Morawskie Nowiny". Z łódzkich zanotować należy „Rozwój" i „Lodzer Zeitung".

Do Ciechocinka przybywa dziennie 8 pociągów i tyleż odchodzi.

Do wiadomości osób interesowanych podajemy, iż przy kasie sprzedaży biletów kąpielowych założono kantor bezpłatnego stręczenia mieszkań.

Płock. W dniu 4 b. m. pod przewodnictwem p. gubernatora odbyło się posiedzenie w sprawie działalności nowej organizacyi pomocy lekarskiej po czteromiesięcznem jej istnieniu.

Na zebranie to przybyli wszyscy lekarze ucząstkowi i szpitalni zajęci w tem urządzeniu, oraz naczelnicy powiatów.

Zdawano sprawę z dotychczasowej działalności, oraz rozbierano kwestye i pytania ze sprawą tą połączone.

Wogóle z działalności dotychczasowej orzec można, że rzecz sama pod względem ilościowym rozwija się pomyślnie.

W ciągu okresu czteromiesięcznego wszystkich chorych, zasięgających porady w ambulatoryach miejscowych i punktach wyjezdnych było przeszło 20,000 osób.

Największą liczbę chorych wykazują lecznice w Ciechanowie (3,000 chorych) i w Żurominie (przeszło 2,000), lecz również i w pozostałych uczastkach i punktach zauważyć się daje ciągły przyrost zgłaszających się o poradę.

O ile rzecz osiąga swój cel praktyczny, trudno przesądzać, w każdym razie zdaje się, że ludność mając zapewnioną tanią pomoc lekarską, nadużywa jej, zgłaszają się bowiem osobniki z cierpieniami bagatelnemi, wskutek czego czynią szkodę prawdziwym chorym.

Lekarz musi w ciągu kilku godzin obejrzeć nieraz około 100 chorych, co jest pracą nad siły ludzkie.

Co do funduszów na cel ten i wogóle dla rozwinięcia działalności, to według propozycyi p. gubernatora zastanawiano się, czy nie możnaby zaczerpnąć z pewnych dochodów gminnych kas oszczędnościowych, na co niektóre gminy zrobiły już uchwałę potwierdzającą.

Ze źródła tego według dotychczasowego obliczenia spodziewać się można przeszło 4,000 rb.

Na zebraniu tem postanowiono w zasadzie, aby lekarz corocznie korzystał z urlopu miesięcznego, a co trzy lata z dwumiesięcznego, postanowiono również podwyższyć dyety na wyjazdy do 4 rb., a w przyszłości do 5 rb., o ile znajdą się na to fundusze.

Z PETERSBURGA.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że w miejscowościach; nieposiadających oddziałów i kantorów banku państwa, ministeryum skarbu zamierza rozszerzyć działalność kas rządowych przez upoważnienie wydawania pożyczek krótkoterminowych.

— „Wiest. finans.“ ogłasza okólnik głównego zarządu podatków niestałych z d. 19 (31) maja r. b., № 399: „W praktyce jednego z zarządów akcyzy powstało pytanie co do tego, w jakim porządku utrzymujący zakłady traktyerniane, mogą być pozbawiani prawa handlu trunkami poza czasem określonym. W myśl porozumienia się ministrów skarbu i spraw wewnętrznych uznano, że pozbawienie omawianego prawa może nastąpić jedynie w tym porządku, w jakim tenże handel jest koncesyonowany, przez gubernatorów lub naczelników miast po uprzedniem porozumieniu się z zarządzającymi akcyzą“.

— Departament przemysłu i handlu, jak donoszą pisma petersburskie, zalecił komitetom giełdowym powierzać obowiązki nadzoru nad prawidłowością umów handlowych na giełdzie jednemu lub kilku członkom zgromadzenia giełdowego i zawiadamiać o tem miejscową izbę skarbową.

— Ministeryum oświaty wyjaśniło, że rady pedagogiczne średnich zakładów naukowych mogą, za zgodą miejscowej zwierzchności okręgowej, zezwalać uczniom, niemogącym uczęszczać do szkoły z powodu choroby w klasie, na zaliczanie się do rzędu uczniów czy uczennic tegoż zakładu.

— Celem prawidłowego urządzenia szkół dla nieletnich robotników fabrycznych, inspekcye fabryczne, otrzymały polecenie złożenia wiadomości szczegółowych o ilości szkół fabrycznych, systemach nauczania obecnego i postępach uczniów.

Z prasy rosyjskiej.

W „Birżew. Wiedom.“ czytamy:

„Pierwszym projektem prawodawczym, który ma być przedstawiony radzie państwa po przejrzeniu go w sejmie finlandzkim, jest projekt rewizyi ustawy o służbie wojskowej.

Zamknięty świeżo sejm nadzwyczajny w Helsingforsie wyraził już swe wnioski co do tego projektu, ułożonego przez komisyę utworzoną Najwyżej przy sztabie głównym. Zmiany, jakie projekt wprowadza do obowiązującej obecnie ustawy finlandzkiej o służbie wojskowej z roku 1878, streszczają się w poniższych punktach.

Zaprojektowano usunąć z liczby praw zasadniczych wszystkie przepisy obowiązującej obecnie ustawy z r. 1879, które to przepisy mają przeważnie charakter wojskowy, a mianowicie określają cel i znaczenie wojska fińskiego, skład tegoż wojska, znaczenie losowania, liczebność siły bojowej Finlandyi, terminy służby, sposób mobilizacyi i uzbrojenia, jako też zwoływanie rezerwy.

W rzędzie zasadniczych punktów ustawy mieściło się także postanowienie, że oficerowie rosyjscy nie mogą służyć w wojskach fińskich i instytucyach zarządu wojskowego kraju.

W dalszym ciągu komisya uznała jako sprzeczne z organizacyą armii i z zadaniami obrony państwa dążenie senatu i sejmu do tego, by wojsko fińskie postawić w najmniejszej o ile można zależności od władz wojskowych i zarządów państwa.

Do rzędu faktów o tem świadczących należy postawienie na czele wojsk fińskich generał-gubernatora finlandzkiego, a nie dowodzącego wojskami rosyjskiemi, konsystującemi w Księstwie, składanie raportów władzy zwierzchniczej w sprawach prawodawczych i gospodarczych wojska fińskiego nie przez ministra wojny, lecz przez sekretarza stanu Księstwa. Skutkiem ostatniej tej okoliczności z pod władzy ministra wojny wyjęto obszerne i ważne dziedziny prawodawcze i ekonomiczne, a stosunek jego do wojsk fińskich zredukował się do dziedziny ściśle administracyjnej (mianowania, translokacye, odznaczenia oficerów i t. p.), szczególnie, gdy się zważy, że według tejże ustawy senatowi Finlandyi, instytucyi cywilnej, przyznano prawo czynienia przedstawień w sprawie kompletowania sił bojowych kraju, w sprawie ćwiczeń itp., wreszcie w charakterze najwyższego sądu wojskowego wyjaśnia on pojęcie o dyscyplinie wojskowej.

„Następnym punktem, którego zmiany domaga się komisya, jest przysięga. Forma przysięgi dla całej armii powinna być jednakowa, na co istnieje już pozwolenie Najwyższe, wyrażone w adnotacyi Najwyższej w d. 24 stycznia r. b. na raporcie ministra wojny: „forma przysięgi wskazana w prawie dla całej armii rosyjskiej winna obowiązywać także jej część—wojska fińskie. Ostatnia wreszcie i najważniejsza zmiana, wprowadzona przez projekt, dotyczy postawienia Finlandyi w równych z Państwem warunkach pod względem osobistych i finansowych ciężarów służby wojskowej. Obecnie finlandczycy spełniają służbę wojskową na szczególnie lekkich warunkach; w Finlandyi bowiem przyjmuje się na służbę 96 prc. ogólnej liczby osób, podległych superrewizyi, gdy w Cesarstwie przyjmuje się 36 prc. Tak więc ciężar powinności osobistej Finlandyi jest $3^3/_4$ razy lżejszy niż w całem Państwie. W równie pomyślnych warunkach znajduje się Finlandya pod względem finansowym; Państwo wydało na obronę przeszło 18 prc. swego budżetu, a Finlandya 16 prc., a były nawet okresy (r. 1862 do 1870) gdy przeznaczała zaledwie 6,5 prc. Zrównanie Finlandyi z Państwem i wprowadzenie rosyjskiej normy osobistej służby wojskowej postanowiono uskutecznić w ciągu lat dziesięciu, z podniesieniem kontyngensu rekrutów w ciągu pierwszego siedmiolecia o 2,7 prc., a w ostatnich trzech latach o 25 prc.

Zarazem uznano za rzecz konieczną nowozaciężnych, pozostałych po skompletowaniu wojsk fińskich, mianować na służbę do wojsk fińskich, stojących zarówno w Finlandyi, jak i w najbliższych guberniach petersburskiego okręgu wojskowego. Co do wyrównania strony finansowej komisya przyjęła za podstawę oznaczenie wydatków wojskowych przypadających na duszę, z czego okazało się, że suma, jaką Finlandya dodać musi do swych wydatków, wynosi 3,783,901 rb. Suma ta ma być przeniesiona ze skarbu finlandzkiego jako zasiłek do ogólnych zasobów pieniężnych skarbu rosyjskiego, z którego obecnie czerpie się wszystkie wydatki na obronę kraju, z którego nadto będą nauczani i utrzymywani nowozaciężni fińscy przyjęci na służbę do wojsk rosyjskich. I tutaj, aby o ile można najmniej obarczyć skarb finlandzki, komisya uznała za stosowne doprowadzić zasiłek do obliczonej sumy w ciągu lat dziesięciu, t. j. w ciągu trzech okresów sejmowych. Tak warunkach nowy wydatek wojskowy nie może stać się uciążliwym dla skarbu finlandzkiego, albowiem średni doroczny naturalny przyrost budżetu finlandzkiego pokrywa swobodnie nadwyżkę potrzebną na wydatki wojskowe“.

Z dziedziny oświetlenia.

Między oświetleniem gazowem a elektrycznem toczy się zawzięta walka, która jednak prawie niewątpliwie skończy się zwycięstwem elektryczności. Wynalazek siatek żarowych, dokonany przez Auera, a nakoniec wprowadzenie acetylenu, podtrzymało tę walkę na pewien czas, może jeszcze dość długi, ale i elektryczność nie próżnuje. Rok 1898 ma do zanotowania dwa ważne wynalazki na polu oświetlenia elektrycznego, mianowicie lampki żarowe Auera i Nernsta.

Auer zastosował przy swoich lampkach własności osmium, ciała niezmiernie trudno topliwego, z którego sporządza włókno świecące; zresztą urządzenie jest bardzo podobne do urządzenia dawniejszych lampek żarowych, t. j. włókno umieszczone między dwoma biegunami, połączonymi ze źródłem prądu elektrycznego, znajduje się w kloszu szklanym, wewnątrz wypróżnionym. Dla wyrobu tych lampek istnieje już w Austryi Towarzystwo akcyjne z kapitałem $3^1/_2$ mil. złr.

Wynalazek prof. Nernsta w Getyndze polega na zastosowaniu własności mięszaniny, którą odkrył przy badaniu przewodnictwa elektrycznego tlenków niektórych pierwiastków. Skład jej jest dotychczas tajemnicą wynalazcy, wiadomo tylko, że zawiera cer. tor, magnezyę. Mięszanina ta ma tę własność, że podgrzana do pewnej temperatury, przewodzi prąd elektryczny i świeci przytem światłem silnem i bardzo przyjemnem dla oka. Z niej sporządza Nernst włókno i łączy jego końce z dwoma biegunami, prowadzącemi do źródła prądu. Niestety, włókno to nie przewodzi prądu w zwykłej temperaturze, a podgrzewanie go aż do temperatury, w której ono prąd przewodzi, stanowiło wielką trudność techniczną i od szczęśliwego pokonania tej trudności zależało powodzenie tych lampek i zastosowanie praktyczne.

A pokonano ją w sposób bardzo zgrabny. Dokoła włókienka jest owinięty spiralnie cieniutki drucik, którego końce dotykają tych samych biegunów doprowadzających prąd, których dotyka włókienko. Jeżeli teraz przypuścimy prąd elektryczny, to on nie będzie wprawdzie przechodził w pierwszej chwili przez włókienko, ale za to przejdzie przez ów cieniutki spiralny drucik, który pod wpływem tego prądu ogrzewa się bardzo szybko. Ponieważ drucik ten leży blisko włókienka, zatem i włókienko podgrzeje się wkrótce do tego stopnia, że zacznie przewodzić prąd i świecić.

Z tą chwilą rola drucika spiralnego już się skończyła i energia prądu, przez niego przechodzącego, ginie dla nas bezużytecznie, gdyż włókno z chwilą, jak zaczęło przewodzić prąd, już nie potrzebuje ogrzewania z zewnątrz, prąd bowiem przez nie przechodzący, ogrzewa go dostatecznie. Chodzi więc o to, żeby teraz prąd w druciku spiralnym przerwać a uskutecznia się to za pomocą kawałka miękkiego żelaza, które magnesuje się, ale dopiero pod wpływem prądu przechodzącego przez włókno i odciąga koniec drucika spiralnego od bieguna, a wskutek tego oczywiście prąd w druciku spiralnym przestaje krążyć.

Ten kawałeczek żelaza jest tak długo magnesem, jak długo prąd przechodzi przez włókienko, a więc jak długo lampka świeci. Z chwilą, gdy prąd główny przerwiemy, t. j. gdy lampkę zgasimy, ten kawałek żelaza traci własności magnetyczne i drucik spiralny wraca do pierwotnego położenia, t. j. na nowo styka się z obu biegunami.

Gdybyśmy teraz prąd przepuścili, powtórzyłoby się wszystko w tym porządku, jak to opisaliśmy poprzednio. Mimo tych trudności, zdołano te lampki już tak ulepszyć, że zapalają się po trzech sekundach.

Ważną bardzo jest rzeczą ze względu na łatwość fabrykacyi, a zatem i na taniość, że nie wymagają próżni (jak w dotychczasowych lampkach żarowych i w nowych lampkach Auera), gdyż i w powietrzu o zwykłem ciśnieniu funkcyonuje bardzo dobrze. Mimo to umieszczamy włókno i przyrząd ogrzewający w kloszu szklanym, a to dla ochrony włókna i dlatego, że pod kloszem włókno prędzej się rozgrzewa, niż na wolnem powietrzu, a zatem i prędzej zaczyna przewodzić prąd i świecić. Światło tych lampek jest przy tej samej stracie energii elektrycznej 3 do 4 razy silniejsze, niż zwyczajnych lampek żarowych. Zdaje się, że wynalazek ten ma wielką przyszłość, dlatego też tajemnicę zakupiło akcyjne Towarzystwo w Berlinie.

Mogłoby się komuś wydawać bezpodstawnem twierdzenie, wypowiedziane na początku, że walka skończy się niewątpliwie zwycięstwem elektryczności. Znajduje ono uzasadnienie swe w odkryciu, które zrobiono przed kilku laty, że energię elektryczną można w bardzo znacznej ilości zamienić w energię świetlną z pomocą rurek szklanych, wypełnionych rozrzedzonym gazem, który świeci pod wpływem wyładowań elektrycznych. Pod tym względem sposób ten praktycznie dotąd niezastosowany, przewyższa znacznie wszystkie dotychczas znane sposoby otrzymywania światła.

Ideałem byłaby oczywiście lampa, którąby całą dostarczoną energię zamieniała w światło, a do tego bez porównania lepiej nadaje się energia elektryczna, niż energia cieplna, która tylko w bardzo nieznacznym stosunku zamienia się w energię świetlną.

Ostatnie wiadomości.

Sytuacya w Austryi.

Według dzienników, sytuacya w sprawie przesilenia, wywołanego kwestyą ugody jest niezmieniona.

Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że nieprawdziwem jest, jakoby obok kwestyi bankowej stawały na drodze do kompromisu między obu rządami inne jeszcze poważne różnice zdań, w szczególności co do dalszej akcyi w sprawie regulacyi waluty i co do wysokości kwoty na wspólne wydatki. Przedmiotem rokowań jest tylko sprawa bankowa, której rozwiązanie jednak natrafia na wielkie trudności.

Według „Neue Freie Presse“ Szell nie naruszając zupełnie istoty swego kompromisu z opozycyą węgierską, gotów jest na to się zgodzić, ażeby nowa organizacya banku została przeprowadzona zaraz stosownie do nowych przedłożeń, na wypadek jednak iż do roku 1904 nie przyszłaby do skutku ugoda cłowo-handlowa z Austryą, względnie, że wspólność cłowa miałaby być rozwiązana: Bank samo przez się zostałby uwolniony od wszystkich przyjętych na siebie w nowym statucie zobowiązań. Rząd węgierski godzi się także na to, aby napowrót rozdzielić termin ekspiracyi traktatu cłowo-handlowego od terminu ekspirowania traktatów międzynarodowych.

„Neue Freie Presse“ sądzi, że to jest możliwe tylko wówczas, jeżeli ugoda zawartą zostanie po rok 1907, a to także i w Austryi w drodze parlamentarnej. Rząd węgierski oddał się zupełnie do dyspozycyi Koronie, jednak dymisyi swojej nie wniósł. Ministrowie węgierscy przybędą zapewne do Wiednia—a dalsze konferencye obu rządów rozpoczną się — zdaniem „Neue Fr. Presse“ około połowy bieżącego tygodnia.

Z Pragi donoszą do dzienników, że jak zapewniają w kołach czeskich posłów, posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy ma być odroczone aż do chwili wyjaśnienia obecnej sytuacyi i rozwiązania przesilenia.

— W odpowiedzi na program opozycyi niemieckiej, zawierający także narodowo-polityczne żądania tej opozycyi co do Szląska ogłosili protest. W deklaracyi swej podnoszą oni, że „o przeprowadzeniu takich dążeń nigdy mowy być nie może“ i chodzić im chyba mogło o to, „by z góry zapobiedz możliwemu zawarciu pokoju i zgody i puścić wolne wodze swej nienawiści narodowej“. Jakkolwiek z tych powodów najlepiej może—mówi deklaracya—byłoby zignorować zupełnie to oświadczenie i uważać je za nieistniejące, to jednak ze względu na swe obowiązki poselskie odzywają się oni do ludności w tej sprawie. Odezwa mówi dalej:

„Polityczno - narodowy program stronnictw niemieckiej lewicy sprzeciwia się ustawie zasadniczej, a o ile się tyczy Szląska, sprzeciwia się nawet prostym zasadom przyzwoitości narodowej i politycznej.

„Mianowicie wnioski i postulaty w nim zawarte, tyczące się kraju naszego, nie tylko są haniebną obrazą polskiej i czeskiej ludności na Szląsku, lecz także wyraźnym policzkiem dla całego polskiego i czeskiego narodu i niesłychanym zamachem na prawny stan, utworzony przez istniejące prawodawstwo i zagwarantowany ustawą zasadniczą:

„Ogłaszamy więc, że postulaty niemieckie mają tylko na celu zatamować szląskim słowianom na zawsze drogę do narodowego i kulturnego rozwoju i zgotować im los helotów na ich własnej ziemi, odziedziczonej po praojcach.

„Protestujemy tedy przeciwko nim z oburzeniem w imieniu większości ludności szląskiej, w imieniu istniejących ustaw i w imieniu przyrodzonych praw ludzkich.

„Zastrzegamy się przeciwko tym napaściom na godność i cześć ludu naszego, które wywołały głos oburzenia i obudziły namiętności nawet tam, gdzie dotąd panował spokój. Odpowiedzialność za następstwa spadnie na głowy autorów tych postulatów.

„My zaś stoimy stanowczo na gruncie naszych żądań i oświadczeń, które i my i mężowie zaufania powtórnie i uroczyście ogłosiliśmy. Narodowy pokój na Szląsku nie jest od tej chwili inaczej możliwy, jak tylko na podstawie zupełnie równego prawa wszystkich trzech narodowości, w kraju mieszkających.

„Niech się lud nasz przygotuje do stanowczej obrony swych praw; niech wszędzie zachowa godność i rozwagę i niech pracuje z zupełnem zaufaniem wspólnie ze swymi posłami.

„W Cieszynie i w Opawie, 28 maja 1899 r.

„Polscy i czescy posłowie na sejm szląski: Jerzy Cienciała m. p., Jan Michejda m. p., ks. Ignacy Świeży m. p., dr. Antoni Gruda m. p., Wacław Hruby m. p., dr. Franciszek Stratil m. p.“

Kupno wysp Karolińskich.

Niemcy oddawna już miały apetyt na Karoliny i sąsiednie grupy wysp (Palan, Ladrony). Ekspansywnej ich polityce uśmiechało się zawładnięcie tym „pomostem pomiędzy Azyą a Ameryką“. Skierowała tam swe zapędy kolonizacya niemiecka i gdy już rozgospodarzyła się na dobre, wypłynęła w roku 1885 ni stąd ni zowąd na owych dalekich wodach kanonierka, by oficyalnie proklamować objęcie wysp Karolińskich przez Niemcy w posiadanie.

Wiadomo, do jak ostrego przyszło wówczas starcia pomiędzy Hiszpanią, która w niepojętem niedbalstwie prawie nie wykonywała praw swych na owych spornych wyspach, a zaborczem mocarstwem północy. Omal nie przyszło do wojny. Zmiękł wówczas Bismark i zaproponował oddanie sprawy pod sąd polubowny Papieża. Wyrok zadowolił do pewnego stopnia obie strony, przyznał bowiem Hiszpanii dalsze nienaruszone zwierzchnictwo nad Karolinami, Niemcy zaś uprawnił do zakładania plantacyi i utworzenia własnego portu. Dla Niemiec jednak cel był tym sposobem w połowie tylko osiągnięty. Obecnie uporały się one z drugą połową.

Czego nie dokonał Bismark, stwierdzają przeciwnicy żelaznego kanclerza, osiągnął Bülow. Osiągnął zaś bardzo sprytnie, wyzyskując kłopot, w jakim znalazła się Hiszpania podczas ostatniej wojny. Za tę też podobno cenę przyrzekły Niemcy srodze zagrożonemu królestwu neutralność podczas kampanii, a protekcyę w układach o pokój. Nadto otrzymała Hiszpania odszkodowanie w gotówce. Mówią o sumie 25 milionów pezetas (franków). Odbiją to Niemcy wkrótce z procentem, a pozostanie im w zysku terytoryum, niewielkie wprawdzie, lecz ważne, jako silny punkt oparcia dla zamorskiego handlu.

Telegramy.

Petersburg, 9 czerwca. Ze wszystkich stron donoszą o uroczystych obchodach jubileuszu Puszkina

Paryż, 9 czerwca. Prezes ministrów, Dupuy, przyjmował prezydya grup republikańskich, które wyraziły swoje zdumienie z powodu niektórych zarządzeń i zaniedbań rządu w ostatnich czasach. Krążą pogłoski, że przesilenie gabinetowe jest prawdopodobne. Mówią już o ministeryum Poincarégo, do którego weszłoby kilku senatorów.

Paryż, 9 czerwca. Śledztwo przeciw Paty de Clamowi prowadzi się zwolna do chwili konfrontacyi jego z Dreyfusem w Rennes. Ważnemi zarówno dla Paty de Clama, jak dla Dreyfusa, będą dokumenty, których dostarczyć obiecał Esterhazy w uzupełnieniu własnoręcznego zeznania, że jest autorem „bordereau“. Przyrzeka on odkryć całą historyę spisku, uknutego na zgubę Dreyfusa.

Londyn, 9 czerwca. Sekretarz stanu dla kolonii, Selborn, oświadczył, że konferencya w Bloemfontein nie wydała pomyślnego wyniku. Chamberlain otrzymał odnośne zawiadomienie od Milnera.

Apia, 9 czerwca. Niemcy Hufnagel i Maquet, uwięzieni za czynny udział w ostatnich zamieszkach, po przybyciu komisyi samoańskiej zostali wypuszczeni na wolność.

Berlin, 9 czerwca. Deputowany Papenheim cofnął swój wniosek w sprawie ubezpieczenia pozbawionych pracy, gdy rząd zapowiedział przedstawienie odnośnego projektu ciała prawodawczemu.

Paryż, 9 czerwca. Dwieście trzydzieści pięć stowarzyszeń socyalistycznych postanowiło udać się w niedzielę na Longchamps gromadnie, aby wyprawić owacyę Loubetowi. Dzienniki monarchiczne ostrzegają już teraz swych czytelników, aby nie udawali się na „Grand Prix“.

Paryż, 9 czerwca. Nacyonaliści, antysemici i royaliści przygotowują na niedzielę nową manifestacyę przeciw Loubetowi. Kazali oni przygotować 500 kapeluszy panamskich z napisem „Panama“.

Berlin, 9 marca. Półurzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg.“ oświadcza, że Niemcy nie zgodziły się, celem osiągnięcia od Anglii uznania nowych swych nabytków kolonialnych wobec tego państwa, na jakiekolwiek ustępstwa w południowej Afryce.

Madryt, 9 czerwca. Krąży tu pogłoska, że Niemcy zamierzają nabyć Fernando Po. (Wyspa na zachodniem wybrzeżu Afryki, należąca do Hiszpanii, a niezbyt odległa od niemieckich posiadłości w Kamerunie. Przyp. red.)

Londyn, 9 czerwca. Podług wiadomości, nadchodzących ze stolicy Transvaalu Pretoryi, ludność powitała z zapałem powracającego prezydenta Krügera. Osiągnięto porozumienie w sprawie prawa wyborczego cudzoziemców w Transvaalu.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

—:—

A s p i r a n t c e n a l i t e r a t k ę. Mikołaj Rey z Nagłowic nie mógł pisać epigramatów o Staszycu. Cytata zastosowana również niewłaściwie; dwuwiersz ten ułożony został przez Kajetana Węgierskiego i dotyczy Stanisława Augusta, a nie Staszyca. Radzimy Pani kupić chociażby najelementarniejszy podręcznik literatury polskiej i uczyć się, ale... dla siebie. Dzienników niech Pani nie uszczęśliwia swemi elaboratami.

F r e s. O j. Z anonimowych zażaleń korzystać nie możemy. Najlepiej zwrócić się bezpośrednio do zarządu tramwajów, wymieniając numer konduktora.

P. Z ł o t o w s k i e m u. Udzielimy chętnie żądanych objaśnień ustnie, codziennie między 3—4 po poł.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL:

Alfred Szmidt z Charlotenburga — Afanasi Malinin z Warszawy — Inżynier Kipman z Warszawy — Edward Litten z Warszawy — August Blanel z Wrocławia — Julia Allina z Taboru — Walter Hannay z Londynu — Konrad Maińgag z Londynu — Marcin Lipschitz z Berlina — Maks Theplitz z Gdańska — Izydor Laneri z Budapesztu — Henryk Gesler z Molschain.

HOTEL VICTORIA:

Sieniawski Antoni ze Zgierza — Kop z Warszawy — Krumsdorf z Lipska — Kuskop z Drezna.

— W „Przeglądzie dentystycznym“ № 2 z roku 1899 czytamy:

„Nadesłano nam na próbę dwa pudełka „Dentipuriny“, nowego środka do płukania ust i czyszczenia zębów. Dentipurinę wykombinował i wprowadził do użycia przed laty kilku dr. Koszutski w Poznaniu. Ze względu na smak przyjemny i dogodność w zastosowaniu, Dentipurina bez szumnych reklam znalazła wielkie powodzenie nietylko w Poznańskiem, ale i w Niemczech. Dentipurina jest to proszek, właściwie pyłek delikatny, w skład którego wchodzą: mydło, alkalia rozpuszczalne i olejki lotne, zwykle w skład środków podobnych wchodzące. Ze względu na rozpuszczalność, Dentipurinę można stosować nietylko jako p r o s z e k, ale także jako e l i k s i r. Z nadesłanych nam prób mogliśmy się przekonać, że Dentipurina rzeczywiście szczęśliwie jest skombinowana i że skutecznie może walczyć z odolami, kalodontami i innemi importowanemi specyfikami wartości więcej, niż wątpliwej“.

Skład główny „Dentipuriny“ na Łódź i generalna reprezentacya na Królestwo Polskie w składzie aptecznym I. Mieszczańskiego, ulica Wólczańska № 78.

SZCZAWNICA.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste.

Kąpielo mineralne, zakład hydropatyczny połączony z pensyonatem D-ra Kolączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne itd. Zakład inhalacyjny, kuracya mleczna, żetyczna i kefirowa. Główny skład wód u p. A. Lipińskiego w Łodzi.

Dojazd do stacyi kolei Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górnego" i na „Miedziusiu". 341

Cenniki franco i gratis.

Najsłynniejsze Amerykańskie

ROWERY

„CLEVELAND"

„Rambler"

„VICTOR"

i inne

POLECAJĄ

Krzysztof BRUN i Syn

Senatorska № 27.

Cenniki franco i gratis.

Sezon zimowy od 1 Października. Ceny zniżone: całodzienne utrzymanie wraz z kuracyą od 2 r. 50 k. na dobę. **Choroby:** nerwowe, narządy trawienia, przemiany materyi i rekonwalescencya. **Kuracye** hydropat., dyetet, izolacyjne, Weir-Mitschlowska. Sztuczne kąpiele mineralne, elektryczność, mięsienie i t. p.

NAŁĘCZÓW

Łazienki w tym samym budynku, ogrzewane. 60 pokoi przygotow. na zimę. Table d'hote. Dwóch stałych lekarzy. 5 w. od st. kol. żel. Nadw. Apteka, poczta i telegraf na miejscu. Bryczki i powozy na zamówienie. Szczegóły w „Przew. po Nałęczowie", który jest do nabycia w księgarniach.

NOWO-OTWORZONY

SKŁAD WIN, DELIKATESÓW, TOWARÓW KOLONIALNYCH

oraz

wyłączna sprzedaż wyrobów Warszawskiej dystylarni firmy K. SZNAJDER

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr. 109,

610—3—1 poleca

St. WITKOWSKI.

Poszukuje się

BONY

(izraelitkę), ze szyciem do dwojga młodych dzieci. Wiadomość ulica Mikołajewska № 20, m. 5. 686—3—1

EFIR

ze świeżego przegotowanego mleka stale wyrabia

APTEKA

R. MOSSAKOWSKIEGO

róg Wólczańskiej i Św. Benedykta

oraz poleca 441—10—4

Wina lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne.

KEFIR z mleka sterylizowanego własnego wyrobu.

Zapobiegające od ospy

preparaty: **KROWIANKĘ PŁYNNĄ** i **DETRYT** otrzymuje 2 razy w tygodniu, apteka

M. LEINVEBRA

Nowy Rynek № 2.

Z upoważnienia Wyższej Władzy Naukowej udzielam systematyczne lekcye

języka 584-6-2

rosyjskiego i niemieckiego

a także **MUZYKI** (na fortep.).

Ul. Przejazd № 12 u właściciela domu.

---

zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem:

w Inowłodzu przy zakładzie letnich mieszkań

Restauracyę i sklep spożywczy

przyjmuje wszelkie obstalunki tak dla letnich mieszkań jak i zebrań towarzyskich, po cenach umiarkowanych. Cena **OBIADU z 4-ch dań 40 kop.**

Maryan Dzierzbowski,

Inowłodz przez Tomaszów Rawski

561—4—1

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangielicka № 7.

MASAŻYSTA

W. J. POPŁAUCHIN

doświadczony w masażu żołądka przy chorobach: żołądka i kiszek, przy wodnej puchlinie, przy wzdęciu wątroby i śledziony, otłuszczeniu serca, niemoc męzka (ipotencya) nieurastenja, oraz przy innych cierpieniach.

Mikołajewska № 31.

Dr. J. GINSBURG

wyłącznie choroby kobiece i akusz.

Stosowanie **elektryczności i masażu** przy cierpieniach kobiecych.

Przymuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł.

Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma.

Zakład malarski

B. Stefańskiego

ul. św. Andrzeja № 19

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące, które wykonywu szybko i akuratnie.

Dr. A. Grosglik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8 — 11, po południu od 5 — 8), panie od 3—4 po południu.

Dentysta

B. Brzozowski

mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej № 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

KALENDARZ ŁÓDZKI

na rok 1899

nakładem i staraniem Natana Zylberstajna, zawiera oprócz części kalendarzowej bardzo staranny dział informacyjny tak firm Łódzkich jak i Warszawskich, Nowelkę „NASZ DOKTOR" i obfity dział literacki. Cena egzemplarza k. 75. Dostać można u Wendego, Orgelbranda w Warszawie i u Fiszera w Łodzi,

Biuro wydawnictwa: Nowolipie 34. 656

BUSKO Dr. Majkowski

Starszy lekarz szpit. Ś-go Mikołaja ordynuje w willi własnej.

6—2

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6,

poleca:

POMPY parowe i transmisyjne do kotłów i rezerwoarów do gaszenia pożaru.

Kosztorysy i projekty bezpłatnie.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Składy materyałów aptecznych.

A. J. Mieszczański, prowizor farmacyi. Wólczańska 78. Materyały apteczne, farby perfumerya krajowa i zagraniczna, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres mierniczy wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Dnia 11 czerwca 30 maja r. b.

STOWARZYSZENIE

Nauczycieli Chrześcian

urządza w lesie Gałkowskim, tuż przy plancie kolei łódzkiej

Wielką Zabawę dla dzieci i młodzieży

Uczestników zabawy uprasza się o zebranie **w ogrodzie kolejowym** o godzinie **12-ej**, zkąd o godzinie **1-ej** nastąpi pochód na **dworzec.** Wyjazd specyalnym pociągiem o **1 i pół.** Dzieci za prawo uczestniczenia w zabawie i za przejazd płacą **50 kop.**, dorośli rb. **1.** Bilety można nabywać w sklepach: **Wężyka, Sprzączkowskiego, Nowackiego & Berlacha i Semelke.**

—3—3

HOTEL ANGIELSKI

Codziennie koncert ulubionej Orkiestry Warszawskiej pod dyrekcyą

ADOLFA SONNENFELDA

Czwartek, Koncert popularny. Piątek popularny

Sobota, **wieczór kompozytorów polskich.**

Początek o godz. 8 i pół. Wejście 25 kop., dzieci 10 kop. 12 biletów abonamentowych rb. 2. 633

Orkiestra wojskowa

grywająca w ogrodzie „Stowarzyszenia pracowników handlowych przy ulicy Długiej pod nr. 45, ma wolne cztery dni w tygodniu, w które może przyjąć inne zobowiązania. Życzący sobie korzystać z jej usług mogą porozumieć się z kapelmajstrem orkiestry w ogrodzie „Stowarzyszenia“. 635—3—2

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,

w Restauracyi

Otwarta do 2 godz. w nocy.

Wina
Wina
Wina
Wina
Wina
Koniaki
Koniaki
Koniaki
Koniaki

GABINETY

Wina
Wina
Wina
Wina
Koniaki
Koniaki
Koniaki
Koniaki
Koniaki

Codziennie Koncert od 7 wieczorem.

Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

Po cenach ściśle warszawskich,

Prenumeratę na wszelkie pisma przyjmuje:

Księgarnia „Tow. OŚWIATA“ (p. z. M. Ettingera)

w Łodzi, ulica Dzielna Nr. 11. 668—10—4

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5,

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. **Albumy widoków w Łodzi.** Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materyałów piśmiennych.

Portrety na raty. **Ceny przystępne.**

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacyi firmy „Fiebiger i Frantz“ odbędzie się w m. Łodzi przy ulicy cmentarnej pod № 64a, w poniedziałek, d. 12 Czerwca n. st. r. b. o godzinie 10 rano sprzedaż przez publiczną licytacyę majątku tejże firmy, mianowicie: pomników gotowych, różnego rodzaju kamieni na pomniki i innych acesoryów. Także inwentarza i urządzenia. Bliższa wiadomość na miejscu lub w kancelaryi adwokatów Wyganowskiego i Engelhardta (Zawadzka 14). 632—3—2

Dr. RABINOWICZ

Cegielniana ul. Nr. 38,

wyłącznie choroby gardła, uszu, nosa i belkotania.

Przyjmuje od 9—11 i od 4 do 6 wiecz.

620—3—3

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 po poł.

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. **Nawrot** druga brama. Przyjęcie od 9--10 r. i od 7 i pół do 8 w, w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Inowłódz nad rz. Pilicą,

jest jeszcze kilka

Letnich mieszkań

do wynajęcia o 1 i 2 pokojach z kuchnią lub bez kuchni i pokój z kuchnią w Leśniczówce. Restauracya na miejscu. Wiadomość ul. **Zielona № 11.**

673—6—3

Dr. B. Handelsman,

wyjechał i powróci 7 Lipca.

685—3—1

Letnie Mieszkania

w Lutomiersku we dworze. Wiadomość na miejscu.

606—0—1

Ogłoszenia drobne.

A. Apteczných materyałów skład A. J Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy.

Karol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 438—0

Magazyn T. Radziszewskiego, Dzielna 12. Poleca przedmioty do gospodarstwa domowego i urządzeń mieszkaniowych służące, za gotówkę i na wypłaty tygodniowe i miesięczne. 428—6—3

Maszyna do szycia tanio do sprzedania Wiadomość u stróża ul. Widzewska № 47 od 6 do 8 wieczorem. 432-5-3

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul Południowa 36 m 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440—30—12

Potrzebny uczeń do cukierni Z. Konrad. 435—3—3

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Ul. Św. Luiza № 11. 458—0—1

Są do sprzedania domy, przynoszące dobry dochód, sklepy z wyrobioną klienteryą, place z bieżącą wodą zdatne na fabryki jak również jest do odstąpienia dobrze prosperujący interes przemysłowy. Bliższa wiadomość w biurze komisowem K. Konopackiego i A. Micherskiego w Łodzi, ul. Średnia № 1. 451—3—3

Uczeń klasy VIII poszukuje kondycyi na wyjazd. Specyalność rosyjski. Może udzielać początków muzyki (fortepian), francuskiego. Wiadomość: Piotrków, Chrzanowski, dom Wyżnikiewicza. 455—2—2

Uczeń kl. 6-ej Ł. W. Sz. Rz. przyjmuje kondycyę. Oferty pod lit. Ł. D. 457—5—1

We wsi Prusinowice w Lutomierskim jest do wynajęcia kilka letnich mieszkań, miejscowość sucha, lesista w bliskości staw. Wiadomość na miejscu u Marcina Zawadowskiego. 450—3—2

Zaginęły 3 książeczki legitymacyjne na imię Zofii Brygier, Władysławy Brygier i Anny Brygier, wydane w magistracie m. Łodzi. 454—3—2

Zaginęła karta pobytu Józefy Sochackiej, wydana w magistracie m. Łodzi. 459—0—1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Łagońskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 449

Zaginęła karta pobytu na imię Szczepana Bednarek, wydana w magistracie m. Łodzi. 443—3—3

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 439

Дозволено цензурою, г. Лодзь 28 Мая 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 81.**